

28 stycznia obchodzony jest europejski Dzień Ochrony Danych Osobowych. W tym roku szczególną uwagę poświęcił państwo ochronie dzieci i klientów banków. Czy w dobie ogólnie dostępnego internetu dzieci są szczególnie narażone na kradzież ich tożsamości?

– Takie same zagrożenia, jakie dotyczą dorosłych, czyhają w sieci na dzieci. Problem jest o tyle poważniejszy, że dzieci nie są w stanie same wyważyć i dostrzec zagrożeń. Dlatego potrzebne jest uświadczenie im, ale również ich rodzicom, że w sieci najmłodszy nie mogą być pozostawieni sami sobie. Ci, którzy specjalizują się w kradzieży danych, mogą wyludzać od najmłodszych dane dotyczące nie tylko ich, ale również nas – dorosłych. A wyciek tych informacji może nas narazić na bardzo wymierne straty. Dzieci mogą nieświadomie podawać hasła dostępu do komputera, loginy, adresy, numery kart, które posłużą do kradzieży tożsamości, ale również pieniędzy z naszych kont.

Internet jest tym bardziej niebezpieczny dla dzieci, że mogą paść ofiarą sieciowych pedofilów. Wielokrotnie media pisały, jak podszywając się pod małoletnich pedofile zwabiali swoje ofiary umawiając się przez internet. Tym bardziej właśnie naj-



Fot. DP

W sieci sieci

Z MICHAŁEM SERZYCKIM, generalnym inspektorem ochrony danych osobowych, rozmawia Piotr Ożadowicz

młodzi powinni być szczególnie chronieni.

– To odrębny rozdział. Strona seksualna internetu jest bardzo dużym zagrożeniem.

Jest jakiś skuteczny sposób, by przed tymi zagrożeniami je uchronić?

– Tak, potrzebne jest ostrzeżenie, budowanie świadomości, upominanie dzieci, aby wiedziały, że internet nie jest całkowicie bezpiecznym miejscem. Świadomi tego muszą być również dorośli. Trzeba przypominać, że są programy, które ograniczają możliwość swobodnego wędrowania po sieci. Zakładanie blokad na strony z zakazanymi treściami uchroni dzieci przed niebezpieczeństwem. Rodzice muszą też pamiętać, żeby nie pozostawiać dzieci bez kontroli.

W tym roku szczególny nacisk kładzie się również na ochronę klientów banków.

– Rzeczywiście, bo to ważny temat, skoro 12 mln Polaków korzysta z bankowości elektronicznej. Z jednej strony banki starają się dbać o bezpieczeństwo klientów i być może fakt, że byliśmy trochę opóźnieni

w stosunku do zachodniej Europy we wprowadzaniu nowych technologii, sprawia, że dziś w Polsce zabezpieczenia są na dość wysokim poziomie. Tak się przynajmniej wydaje. Bowiern z drugiej strony mamy przypadki wycieku informacji o klientach. Najczęściej zawodzi tu człowiek. Jego niewiedza, niefrasobliwość, często głupota i niedoinformowanie. Ale również zwykła chęć zysku.

W jakich okolicznościach do tego dochodzi?

– Gdyby prześledzić ogromne wycieki informacji, które wstrząsnęły Europą w minionym roku, to widać, że wynikają z czynnika ludzkiego. W Anglii ktoś w pubie zostawił dysk z danymi rekrutów, w restauracjach znajdowano listy klientów banków, mieliśmy przypadki wyrzucania akt sądowych do śmieci. Winni tego byli ludzie. Dlatego budowanie świadomości, że informacje o ludziach mogą być towarem, który jeśli znajdzie się w posiadaniu przestępców, może być wykorzystany niezgodnie z zamierzeniem, czy wręcz na szko-

dę właściciela danych, jest tak ważne. Okazuje się, że sposoby kradzieży informacji czasem są bardzo prymitywne. W Polsce nie tak dawno działał jeden z największych hackerów na świecie Kevin Mitnick. Opowiadał, że nie wykorzystywał superwiedzy komputerowej, tylko stare metody opierające się na socjotechnice.

Na czym to polegało?

– Znając strukturę działania firmy potrafił zdobyć informacje w bardzo prosty sposób. Dzwonił do sekretarki, przedstawiał się jako pracownik banku i przekonywał, że musi przesłać sprawozdanie, ale zapomniał hasła dostępu. Nieświadoma kobieta wierząc w dobre chęci złodzieja przekazywała mu hasła dostępu. W ten sposób otwierały się

Czy banki dobrze chronią dane swoich klientów? Czy korzystanie z e-bankowości jest bezpieczne? Czy potrzebne są zmiany prawa, które wzmocnią ochronę e-transakcji? Jakie zagrożenia czyhają na nasze dzieci? Odpowiedzi na te pytania będzie można uzyskać dziś w siedzibie GIODO w Warszawie, gdzie odbędzie się dzień otwarty w związku z obchodami Dnia Ochrony Danych Osobowych.

przed nim drzwi do bazy danych całej firmy.

Podpisuje Pan w tych dniach porozumienie ze Związkiem Banków Polskich. Czy wyeliminuje to groźbę kradzieży naszych danych, a co za tym najczęściej idzie – naszych pieniędzy?

– Mam nadzieję, że tak się stanie. Mówiłem o czynniku ludzkim, osobach, które muszą świadomie korzystać z e-bankowości. Ale złodzieje też nie śpią. Tworzą nakładki na strony internetowe banków, sklepów i portali aukcyjnych. Dzięki temu wyludzą PIN-y do kart, hasła dostępu do kont, NIP-y. I właśnie z przestrogami o takich nieuczciwych działaniach trzeba docierać do klientów, aby nie padli ofiarą złodziei. Ale jest też kwestia kultury organizacyjnej firm. Przeprowadzanie szkoleń, aby każdy wiedział, za co odpowiada, aby takie przypadki jak w czasie działalności Mitnicka się nie zdarzyły. Nie każda osoba w firmie musi mieć dostęp do bazy danych. Uświadczenie tego pracownikom daje najlepsze efekty.

Dziękuję za rozmowę.